

JUSTYNA MALYSIAK
Uniwersytet Wrocławski

UTRAPIENIA, KTÓRE PROWADZĄ CZŁOWIEKA DO DOSKONAŁOŚCI. ROZWAŻANIA NA TEMAT SENSU CHOROBY I CIERPIENIA W KAZANIACH KARMELITAŃSKICH XVII–XVIII W.

Abstract

The article deals with the issue of illness and suffering in Carmelite sermons of the 17th–18th centuries. The question of the origin of suffering is considered along with the role of God’s mercy and justice in the preaching discourse about the rightness and purposefulness of suffering of the human being. In addition, an analysis of the views of preachers about topics related to passing away and the attitude they advocate in the face of death is included.

Key words: death, disease, suffering, preaching, Carmelites

Słowa kluczowe: śmierć, choroba, cierpienie, kaznodziejstwo, Karmelici

Analizując treść i przekaz barokowych kazań, nie sposób nie dostrzec podkreślonego na każdym kroku problemu przemijania. Określane przez wielu autorów książek odnoszących się do okresu staropolskiego zagadnienie fascynacji śmiercią można rozumieć jako szczególny i nurtujący człowieka epoki problem, będący przedmiotem wyjątkowej celebracji podczas słynnych wydarzeń, jakimi niewątpliwie były pogrzeby zamożnych rodzin¹. Kaznodzieje w swoim

¹ Zob. J. Białoostocki, *Vanitas. Z dziejów obrazowania idei „marności” i „przemijania” w poezji i sztuce*, w: *Teoria i twórczość. O tradycji i inwencji w teorii sztuki i ikonografii*. Poznań 1961, s. 104–136 oraz rozszerzona wersja *Kunst und Vanitas*, w: *Stil und Ikonographie. Studien zur Kunstwissenschaft*, Drezno 1966, s. 186–230; J. Chrościcki, *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa 1974, s. 43–212; U. Kicińska, *Ceremonia pogrzebowa w drukach żałobnych XVI–XVII wieku (wybrane elementy)*, „Kwartalnik Historii

nauczaniu wiele miejsca poświęcali sprawom duchowym, zwłaszcza takim, które ułatwić miały człowiekowi konfrontację z tym, co miało być dopełnieniem jego ziemskiego przeznaczenia. Jednocześnie ich troska skupiała się na życiu codziennym słuchaczy cotygodniowych kazań — na ich moralności, problemach i nieszczęściach dotyczących wspólnotę, kwestiach społecznych czy politycznych². W kazaniach dominowały emocje, silnie oddziałujące na wrażliwość odbiorców, niosące falę wzruszeń, lęku i żalu³. Pytań nurtujących słuchaczy było mnóstwo, wiele bowiem zjawisk czy też procesów, których byli świadkami, wciąż pozostawało niewyjaśnionych. Większość z nich wykraczała poza dotychczasową wiedzę, a człowiek w dalszym ciągu postrzegał rzeczywistość przez pryzmat magii i zabobonu. Wiara w los i przeznaczenie związana była z postacią Boga — zawołanej metafizycznej siły sprawczej, która generowała wszelkie procesy mające wpływ na życie doczesne człowieka. Wszystkie osobiste dramaty i nieszczęścia spadające na wspólnotę bądź jednostkę uderzały w człowieka za sprawą boskiego planu. W przepowiadaniu kaznodziejskim Bóg, najwyższa istota, kontrolująca Kosmos, była początkiem i pierwszą przyczyną każdego procesu. Żadne zjawisko czy wydarzenie będące częścią życia jednostki nie mogło zaistnieć bez obecności Stwórcy. Nawet choroba i ból spadały na człowieka na skutek bożego dopustu. Przywołując historię biblijnego Hioba, który został dotknięty pasmem nieszczęść, stając się przedmiotem zakładu Boga z szatanem, widzimy dokładnie obecność wyższych sił, które kontrolują los człowieka. Biblia zawiera wiele przykładów, w których

Kultury Materialnej” 62/3, 2014, s. 421–422; *idem*, *Oswajanie śmierci pięknem*, „Barok” 11/1, 2004, s. 17–30; *idem*, *Pompa funebris*, w: *Antropologia widowisk. Zagadnienia i wybór tekstów*, oprac. A. Chałupnik, Warszawa 2005; M. Paciorek, *Stosunek do duszy i ciała w kategorii „dobrej śmierci” — w świetle przewodników, poradników i testamentów staropolskich*, „Medycyna Nowożytna. Studia nad historią medycyny” 14/1(2), 2007, s. 43–50; B. Rok, *Człowiek wobec śmierci w kulturze staropolskiej*, Wrocław 1995; S. Baczewski, *Propagandowa rola szlacheckiego pogrzebu z XVII wieku w świetle kazań pogrzebowych*, w: *Wesela, chrciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*, red. H. Suchojad, Warszawa 2001, s. 203–206; *idem*, *Obraz śmierci w XVII-wiecznych polskich kazaniach pogrzebowych*, „Roczniki Humanistyczne” 50/1, 2002, s. 201–229; A. Nowicka-Jeżowa, *Sarmaci i śmierć. O staropolskiej poezji żałobnej*, Warszawa 1992; M. Bambus, *Wizerunek szlachcica prawdziwego w kazaniu na pogrzebie Andrzeja Boboli*, oprac. M. Barłowska, Warszawa 2016; D. Platt, *Kazania pogrzebowe z przelomu XVI i XVII wieku. Z dziejów prozy staropolskiej*, Wrocław 1992; *Kazania funeralne*, oprac. K. Panuś, M. Skwara, Szczecin 2014.

² Zob. K. Panuś, *Kazania w kulturze polskiej. Edycje kolekcji tematycznych*, t. 1–3, Kraków 2014; *idem*, *Historia kaznodziejstwa*, Kraków 2007; J. Pełc, *Barok — epoka przeciwieństw*, Warszawa 1993; I. Szczukowski, „Ćwiczcie się w nabożeństwie”. *Studia o kazaniach Tomasza Młodzianowskiego*, Bydgoszcz 2017.

³ F. Wolański, *Czy cierpienie wzruszało katolika? Przeżycie emocjonalne jako cel narracji kaznodziejskiej w bernardyńskich przepowiadaniach epoki saskiej*, „Klio” 2, 2013, Toruń, s. 68–69.

Bóg decyduje o fizycznym doświadczeniu jednostki. Począwszy od wypędzenia z Raju pierwszych rodziców, aż po męczeńską śmierć Chrystusa na krzyżu. Ta, wydawać by się mogło, brutalna, a czasem wręcz sadystyczna postawa Boga w stosunku do człowieka wchodziła w konflikt z pojęciem boskiej sprawiedliwości i miłości do jego stworzenia. Teologia jako źródło cierpienia wskazywała grzech. Jednak to cierpienie będące skutkiem kary za nieposłuszeństwo, miało być jedynie egzystencjalnym bólem związanym z doświadczaniem śmiertelności. Stworzyciel, który uknuł misterny i tajemniczy plan dla człowieka, związany z jego zbawieniem i przywróceniem go do doskonałości stał się czynnikiem nadającym mu sens. Jego obecność dawała człowiekowi poczucie bezpieczeństwa. Ofiara Chrystusa pokazała nie tylko, że jego natura jest pełna miłosierdzia, ale także to, że boski plan koncentruje się na przewróceniu człowiekowi utraconych łask. Kaznodzieje w swoim nauczaniu podążali właśnie tą drogą łaski, skupiając się przede wszystkim na pozytywnym aspekcie cierpienia i korzyści, jakie ze sobą niosło.

Materiałem źródłowym wykorzystanym w niniejszym artykule są kazania karmelitów żyjących na przełomie XVII–XVIII wieku: Serapiona Kocielkowicza⁴, Klemensa od Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny⁵, Cypriana od Jezusa Maryi⁶ oraz kazania anonimowych karmelitów pochodzące z konwentu grodzieńskiego, wygłoszone w latach 1626–1676. Spośród wymienionych Serapion Kocielkowicz był jedynym przedstawicielem zakonu karmelitańskiego starej reguły, jednak jego dorobek twórczy, jaki się zachował, jest najliczniejszy. Według spisów jego spuścizna powinna liczyć sześć rękopisów, jednak data jednego z nich wykracza poza datę jego śmierci w 1706 roku w Krakowie. Dlatego też należy uznać je albo za przepisane, albo za błędnie przypisane Kocielkowiczowi. Co ciekawe, *Liber mortuorum* podaje co prawda inną datę śmierci — 27 czerwca circa 1713 w Krakowie⁷ — jest ona jednak mało prawdopodobna, bowiem ostatnia informacja dotycząca Kocielkowicza

⁴ Serapion Kocielkowicz wstąpił do Zakonu 22 września 1655 r. Do 1690 r. pełnił funkcję kaznodziei krakowskiego oraz bibliotekarza, aż do roku 1690. Następnie został mianowany przeorem i przeniesiono go do Jasła. Takie samo stanowisko piastował w Wilnie oraz w Krakowie w latach późniejszych. Do Jasła powrócił w 1701 r. i tam ponownie pełnił funkcję kaznodziei, a w 1705 r. z powrotem znalazł się w Krakowie na Piasku, gdzie zmarł niecałe dwa lata później, w: S. Sułceki, *Księgozbiór klasztoru karmelitów na Piasku w Krakowie*, Kraków 2014, s. 143.

⁵ Klemens od Ofiarowania Najświętszej Maryi Pannie, właśc. Michał Jodka, zmarł w 1768 r. Wiadomo, że w latach 1754–1757 pełnił funkcję podprzeora w Wilnie. Natomiast w latach 1757–1760 był współautorem kroniki klasztornej karmelitów bosych w Grodnie, w: *Kronika Klasztoru Karmelitów Bosych w Grodnie*, rkps. VUB, sygn. F3–2377, s. 28, 40.

⁶ Cyprian od Jezusa Maryi, kaznodzieja zakonu karmelitów o surowszej regule, twórca kazań, żył na przełomie XVII–XVIII w.

⁷ S. Sułceki, *Księgozbiór klasztoru karmelitów na Piasku w Krakowie*, Kraków 2014, s. 174.

pochodzi z 3 lipca 1706, natomiast kolejna kapituła prowincjalna, która miała miejsce 7 maja 1707 r., już go nie zanotowała⁸. Pozostali kaznodzieje pozostawili po sobie co prawda pojedyncze, aczkolwiek pokaźne zbiory, liczące przykładowo, tak jak w przypadku Klemensa od Ofiarowania NMP, nawet ponad sto czterdzieści kazań. Wybrane rękopisy to *Kazania niedzielne* autorstwa Serapiona Kociekowicza z tomu kazań pisanych w latach 1703–1705⁹, *Kazania niedzielne i świąteczne* autorstwa Cypriana od Jezusa Maryi, wygłoszone od 1691 r. do 1705 r.¹⁰, *Kazania niedzielne i świąteczne* autorstwa Klemensa od Ofiarowania NMP, pisane w latach 1750–1765¹¹ oraz *Kazania świąteczne* anonimowych karmelitów o surowszej regule, wygłoszone w latach 1626–1676 m.in. w Poznaniu, Krakowie czy we Lwowie¹².

Koncentrując się na zagadnieniu cierpienia i śmiertelności człowieka w kazaniach karmelitańskich przełomu XVII–XVIII w., należy w pierwszej kolejności odwołać się do przyczyny ich istnienia, czyli do grzechu pierworodnego, będącego załączkiem wszelkiego zła i bytności człowieka — niegdyś doskonałej istoty — w świecie materialnym, skazanym na destrukcję. Oczywiście wszyscy kaznodzieje byli zgodni co do tego, że przyczyną jest wina człowieka, powołując się na podstawowe źródło wiedzy, jakim była ówczesnie Biblia¹³. Oprócz Księgi Rodzaju, będącej fundamentem teorii o śmiertelności człowieka w teologii chrześcijańskiej, kaznodzieje chętnie odwoływali się także do pism Ojców Kościoła, takich jak św. Augustyn, który sformułował pojęcie grzechu pierworodnego, św. Ambroży, św. Jan Chryzostom czy św. Tomasz z Akwinu. Jako że grzech pierwszych rodziców rozumiany był jako zerwanie przymierza z Bogiem, autorzy kazań starali się podkreślić jego tragiczne w skutkach następstwa. Człowiek był tym, który „zamknął sobie bramy do nieba”¹⁴, „zrównał się z bydłem”¹⁵, „pełza po ziemi w swojej mizerii”¹⁶. Grzech pierworodny stał się dla niego początkiem wszystkich nieszczęść. Prześladował człowieka przez starość, cierpienie, osłabienie jego sił witalnych, a w końcu śmierć. Ponieważ inicjatywa grzechu wyszła od człowieka, ponowne pojednanie ze Stwórcą mogło być zainicjowane jedynie przez Boga. Było nim przyjście na

⁸ *Ibidem*, s. 174.

⁹ Serapion Kociekowicz, *Kazania 1702–1705*, rkps. VUB, sygn. F3–1162.

¹⁰ Cyprian od Jezusa Maryi, *Kazania wygłoszone w latach 1691–1705 w Bochni, Krakowie, Lublinie, Tyńcu*, rkps. VUB, sygn. F3–994.

¹¹ Klemens od Ofiarowania NMP, *Kazania*, rkps VUB, sygn. F3–993.

¹² *Kazania polskie z lat 1626–1676*, rkps VUB, sygn. F3–2233.

¹³ Cyprian od Jezusa Maryi, *op. cit.*, s. 197, 527; Klemens od Ofiarowania NMP, *op. cit.*, s. 182, 604, 670; *Kazania polskie*, *op. cit.*, s. 72; S. Kociekowicz, *op. cit.*, s. 177.

¹⁴ *Ibidem*, s. 197; Klemens od Ofiarowania NMP, *op. cit.*, s. 670.

¹⁵ Cyprian od Jezusa Maryi, *op. cit.*, s. 139; S. Kociekowicz, *op. cit.*, s. 279.

¹⁶ *Ibidem*, s. 120.

świat Chrystusa, dopełniające dzieła zbawienia. Dwa wydarzenia z życia Jezusa były szczególnie ważne dla wykładni kaznodziejskiej. Narodziny, które niosły nadzieję, oraz jego śmierć i zmartwychwstanie, będące dowodem na wypełnienie się obietnicy Boga. Kazania pisane na dzień Bożego Narodzenia były pełne optymizmu, skoncentrowane na podkreślaniu ogromu miłości Stwórcy do jego stworzenia. W zbiorze kazań wygłoszonych przez anonimowych karmelitów znalazły się aż cztery przepowiadania napisane na tę okazję. W każdym z nich na pierwszy plan wysuwał się temat boskiego miłosierdzia¹⁷. Podobnie jak w przypadku zbioru kazań Kocielekowicza, w którym również znalazły się cztery kazania na tę okazję i tak samo kontynuowały ten wątek¹⁸. Punktem kulminacyjnym w rozważaniach na temat sensu cierpienia zawsze było zagadnienie miłości. Miłości doskonałego Boga do śmiertelnego człowieka. Za przykład może posłużyć kazanie bożonarodzeniowe napisane przez Cypriana od Jezusa Maryi, w którym Chrystus wcielony został w rolę zamożnego pana, kochającego polowania. Zwierzyną, na którą polował, był oczywiście człowiek, który na skutek grzechu stał się bydłem¹⁹. Karmelita wykladał, że Chrystus woli towarzystwo dzikich zwierząt (ludzi) niż domowych (aniołów). Przez miłość do człowieka z pasją oddaje się polowaniom, nawet jeśli jego zdobyczą jest jedynie „obeschła przepiórka” zamiast „utuczonego kapłona”²⁰. Niesie on bowiem łaskę przede wszystkim grzesznikom. W podobnym tonie pisał Serapion Kocielekowicz. Chcąc podkreślić ogrom łaski, odbieranej przez niegodnego człowieka, uwypuklił cechy doskonałego Boga, który zmuszony został do przyjęcia natury niedoskonałej i śmiertelnej. W ten sposób Bóg, będący, jak przedstawił kaznodzieja, postacią „nieśmiertelną, nieskazitelną, najbogatszą, najszczęśliwszą, najdoskonalszą, najśliczniejszą, najozdobniejszą i co dowcip ludzki rozum najsubtelniejszy wymyślić, pojąć może i cokolwiek wola ludzka dobrego, najpiękniejszego pragnąć może”²¹, zniżony został do bytu „śmiertelnego, skazitelności pełnego, ubogiego, najnieszczęśliwszego, odmiennościom podległego, najłżejszego, najsmrodliwszego, najplugawszego, żadnej ozdoby piękności, śliczności nie mającego, tylko chorób, frasunku, utrapienia, smutku, boleści, inperfekcyj pełnego”²². Mimo to, jak pisał, ten doskonały Bóg, z miłości do człowieka, przez litość dla jego „umarłej natury”²³, postanowił przyjąć tę ludzką mize-

¹⁷ *Kazania polskie*, *op. cit.*, s. 66, 71, 79, 88.

¹⁸ S. Kocielekowicz, *op. cit.*, s. 73, 277, 479, 695.

¹⁹ Poszczególne zwierzęta odpowiadały przyporządkowanym im przez symbolikę chrześcijańską grzechom np.: osioł — lenistwo, lew — gniew, wilk — łakomstwo, dzik — nieczystość, Cyprian od Jezusa Maryi, *op. cit.*, s. 140.

²⁰ *Ibidem*, *op. cit.*, s. 143.

²¹ S. Kocielekowicz, *op. cit.*, s. 278.

²² *Ibidem*, s. 278.

²³ *Ibidem*, s. 281.

rię. Z teologicznego punktu widzenia, człowiek nie jest godny przyjęcia Bożej łaski, dlatego też obok gloryfikowanej przez autorów kazań miłości Stwórcy, nie zapominano o wskazywaniu winnego, splugawionego grzechem nieposłuszeństwa człowieka. Ten bowiem nie tylko przyczynił się do własnego cierpienia, ale był także odpowiedzialny za cierpienie Boga. Kaznodzieje kreowali wizerunek człowieka okrutnego, który skazał swojego Odkupiciela na poniżenie i śmierć. Już w kazaniach pisanych na okoliczność narodzenia pańskiego, pojawiały się informacje o cierpieniu Chrystusa — małego niemowlęcia, skazanego na niedogodności takie jak: „leżenie na ziemi”²⁴, „otoczenie bydłą”²⁵, „przebranie w ludzką siermięgę”²⁶, „zimno”²⁷. W jednym z kazań anonimowy karmelita porównał twardy żłóbek, w którym leżał Chrystus do krzyża, do którego miał się przyzwyczajać od momentu swych narodzin. Nie został on nawet położony na świętej piersi swojej matki, ponieważ jako śmiertelnik nie był jej godny²⁸. Oprócz cierpień małego Jezusa związanych z narodzinami, kaznodzieje chętnie przywoływali temat rzezi niewinątek i oczywiście męczeńskiej śmierci, będącej przypieczętowaniem jego rozpaczliwego losu. Autorzy kazań byli zgodni co do tego, że cierpienie jest skutkiem ludzkiego grzechu. Jednak ofiara Chrystusa — Boga poświęcającego siebie dla człowieka — sprawiła, że stało się ono darem miłości²⁹. Z tekstów kazań jasno wynika, że Bóg jest świadomy grzesznej natury człowieka. Pozwala on człowiekowi popadać w grzech, aby móc pokazywać mu swoje nieskończone miłosierdzie³⁰. Jego litość, wynikająca z miłości dla rodzaju ludzkiego była zawsze eksponowana jako pierwsza. Dopiero po niej kaznodzieje zwracali uwagę na sprawiedliwość i skłonność Boga do wymierzania kar. Stwórca, który „niczym dwiema nogami wpierał się na sprawiedliwość i miłosierdziu”³¹, częściej wybierał to drugie³². W ten sposób los, który osiągał człowieka, wszelkie nieszczęścia i choroby, z którymi musiał się mierzyć, w pierwszej kolejności miały początek w trosce o ludzkie zbawienie, a dopiero później charakter sankcji za niepodporządkowanie się boskiemu prawu.

Koncentrując się na zagadnieniu choroby i jej postrzegania w społeczeństwie staropolskim, należy podkreślić, że generowały one słuszny lęk i były bolączką życia codziennego. Zły stan higieny, brak dostępu do medycyny, brak odpowiedniej wiedzy medycznej i częste powikłania wskutek zakażeń

²⁴ Cyprian od Jezusa Maryi, *op. cit.*, s. 140.

²⁵ S. Kociełkiewicz, *op. cit.*, s. 479.

²⁶ Cyprian od Jezusa Maryi, *op. cit.*, s. 140.

²⁷ S. Kociełkiewicz, *op. cit.*, s. 479.

²⁸ *Kazania polskie...*, *op. cit.*, s. 92.

²⁹ Cyprian od Jezusa Maryi, *op. cit.*, s. 539.

³⁰ *Kazania polskie*, *op. cit.*, s. 56; Klemens od Ofiarowania NMP, *op. cit.*, s. 188.

³¹ Cyprian od Jezusa Maryi, *op. cit.*, s. 86.

³² Klemens od Ofiarowania NMP, *op. cit.*, s. 188.

skóry, pokarmowych albo w wyniku odniesionych ran, były powodem wielu schorzeń. Bardzo często kończyły się one śmiercią, a w najlepszym przypadku długotrwałą niedyspozycją. Choroba, tak jak głód czy wojna, niosła za sobą biedę, śmierć i ból, który dotykał zarówno ubogą, jak i zamożną część społeczeństwa. Niektóre z nich, takie jak choroby psychiczne, zakaźne czy kalectwo nierzadko wyłączały dotkniętego nimi człowieka ze społeczności, skazując go na samotność lub śmierć w niechrześcijańskich warunkach (brak sakramentów, opieki kaznodziei, normalnego pogrzebu podczas zarazy). Nic więc dziwnego, że wzbudzała ona strach. Z perspektywy teologicznej pojęcie choroby przeszło ciekawą metamorfozę. W Starym Testamencie nie zwracano uwagi na patofizjologię dolegliwości ludzkich. W konfrontacji z chorobą lekarz nie mógł zbyt wiele zdziałać, aby pomóc choremu, a on sam winien był bardziej skupić się na modlitwie i łasce Bożej niż w medykamentach. W Nowym Testamencie choroba stała się drogą do doskonałości. Sytuacją, w której człowiek realizował boży plan odkupienia jego win za życia. Jednocześnie jednak funkcjonowała idea traktowania jej supranaturalistycznie jako przejawu grzechu osobistego³³. Nauki kaznodziejów zmierzały do podkreślania pozytywnego wymiaru cierpienia. Dzięki chorobie człowiek mógł odpokutować za swoje winy jeszcze za życia, a cierpienie zbliżało go do Boga. Śmierć natomiast przedstawiana była jako zjawisko pozytywne, które niesło ukojenie cierpiącemu i otwierało przed nim nowy rozdział w życiu pozagrobowym. Taki właśnie model pojęcia choroby propagowali kaznodzieje karmelitańscy. Decyzja Boga o zesłaniu na człowieka choroby była jednym z głównych punktów rozważań autorów kazań, którzy wskazywali przede wszystkim słusność jego wyroków. Serapion Kocielek w kazaniu o cierpieniach, które ścielą drogę do Boga przedstawił chorobę jako wynik Bożej sprawiedliwości. Według niego była ona „kajdanami Boga”³⁴, które Bóg nakłada człowiekowi wówczas, kiedy widzi, że nie postępuje on moralnie. Zdaniem karmelity choroba jest dla człowieka przede wszystkim okazją do wybawienia duszy z grzechu³⁵. Dla kaznodziei jasnym jest, że to nie czynniki biologiczne (zmiany strukturalne lub zmieniona czynność organizmu), a moralne postępowanie człowieka jest źródłem jego dolegliwości. Działania Boga sprawiedliwego miały przez chorobę pobudzić człowieka do poczucia skruchy i złamania jego pychy³⁶. Podobnie widział to Cyprian od Jezusa Maryi, który nazwał chorobę „poskromicielem”³⁷, pojawiającym się wówczas, kiedy człowiek zbyt mocno się wywyższa. Dla poparcia

³³ B. Rok, *Metafizyczne widzenie choroby w polskim piśmiennictwie religijnym czasów nowożytnych*, „Medycyna Nowożytna. Studia nad historią medycyny” 1/2, 1994, s. 20.

³⁴ S. Kocielek, *op. cit.*, s. 332–333.

³⁵ *Ibidem*, s. 333.

³⁶ *Ibidem*, s. 332.

³⁷ Cyprian od Jezusa Maryi, *op. cit.*, s. 513.

argumentów o konieczności kary dla człowieka, który poprzez pychę³⁸ wchodzi na drogę występku, była dla karmelity przypowieść o synu marnotrawnym³⁹. Długotrwałe pozostawanie w grzechu oddalało człowieka od bożej łaski. Dlatego pomocne było w tym przypadku czujne oko Boga. Kaznodzieje budowali w ten sposób w człowieku przekonanie, że Bóg wie i widzi wszystko. Nie zawsze musiał jednak manifestować to w ekspresywny czy nagły sposób, np. poprzez kataklizm czy też spektakularną śmierć. O obecności i czujności Boga świadczyć mogły właśnie różnego rodzaju dolegliwości dotyczące codzienności człowieka, uprzykrzając mu życie. Tak właśnie widział to Kocielekiewicz:

Bóg Wszelchm: obaczywszy iakiego swawolnika, iaką rozpustnicę, który to w szczęściu będąc, w bogactwach opływając, zażywając rozkoszy, delicyi, swobody: zadney przeciwności nad sobą nieczuiąc Boga zapomina, starszego nie czci, równemu dokucza, podlejszego i niższego krzywdzi, pogardza, substancyją zabiera, znikiem w zgodzie, miłości jedności nie mieszka, w cielesnościach utopia się, w grzechach naszych brodzi po uszy, pije nieprawości jako iedne wodę, o świętobliwość, doskonałość Chrześcijańską niedba y nie myśli wszystkie zawody intencye iego na tym ufundowane, urguntowane z onemi [...] swawolnikami są [...]. Widzi tedy Bóg tak hulającego, tak brykającego i na wieczne zatracenie bieżącego, żal mu go stracić, żal mu go potępić, chciał by się do niego nawrócił, pragnie aby jego stworzenie, tak wielką pracą, tak drogiem okupem dostane nie zginęło. Coż czyni? Oto zarzuca na niego kaydany, kładzie na niego utrapienie, przepuszcza ciężką chorobę, piekącą gorączkę malignę, abo insze boleści tak powierzchowne iako i wewnętrzne⁴⁰.

Rola, jaka została przypisana przez kaznodzieję Bogu, to rola troskliwego Ojca, który przez dotknięcie ludzkiego ciała chorobą i bólem odwodzi człowieka od złego postępowania niosącego groźbę potępienia, a tym samym zmarowania ofiary Chrystusa. Choroba w wykładni kaznodziejskiej była nawiązaniem grzesznika. Okazją do pokuty i odnowienia przymierza z Bogiem. Stwórca przedstawiany był jako sojusznik na drodze do ponownego zjednoczenia. W kazaniach karmelitańskich widzimy postać Boga wspierającego człowieka w cierpieniu⁴¹, niosącego ulgę w bólu⁴², ale także nadzieję⁴³. Autorzy kazań realizowali charakterystyczną dla potrydenckiej polityki Kościoła koncepcję, w myśl której gorliwe praktykowanie chrześcijańskich cnót było pewnikiem zbawienia. Rola Boga w tym procesie nie przypadła groźnemu Jahwe

³⁸ Nawiązanie do grzechu pychy nie jest przypadkowe. Poprzez pychę bowiem człowiek utracił Raj i łaskę Stwórcy. Jest ona według Grzegorza Wielkiego „królową i matką wszystkich wad”. Uwikłanie człowieka w pychę symbolizowało jego powrót do grzesznego życia.

³⁹ Cyprian od Jezusa Maryi, *op. cit.*, s. 513.

⁴⁰ S. Kocielekiewicz, *op. cit.*, s. 332–333.

⁴¹ *Ibidem*, s. 175.

⁴² *Ibidem*, s. 175; Cyprian od Jezusa Maryi, *op. cit.*, s. 29.

⁴³ *Kazania polskie...*, *op. cit.*, s. 60; S. Kocielekiewicz, *op. cit.*, s. 331–332, 695; Klems od Ofiarowania NMP, *op. cit.*, s. 413.

ze Starego Testamentu, a miłosiernemu Chrystusowi⁴⁴, któremu bliżej było do wzbudzenia wyrzutów sumienia niż panicznego lęku⁴⁵. Jedną z tych cnót była cierpliwość, która pomagała człowiekowi w znoszeniu i właściwym przeżywaniu cierpienia, a tym samym zbliżała go do doskonałości. Zdaniem Kocielekowiicza człowiek niewypolerowany cierpieniem „nie był w stanie zasłużyć na niebo”⁴⁶. Dlatego też cierpienie określił mianem „dziedzictwa sług Bożych”⁴⁷, za wzór podając żywot świętych męczenników⁴⁸. Kaznodzieja mocno podkreślał rolę nagrody, jaka czekała na wszystkich tych, którzy z zaufaniem i pokorą poddali się cierpieniom, które, jak twierdził, „podawała łaskawa ręka Boga”⁴⁹. Nauczał, że cierpienia nie należy się bać, bowiem pochodzi ono od Stwórcy. Jak pisał, podobne jest ono do bólu, jaki przeżywa rodząca dziecko matka. Jej obawy oraz dolegliwości ustawały wraz ze szczęśliwym rozwiązaniem, które symbolizować miało niebo⁵⁰. Pozytywne spojrzenie na istotę choroby i próby wyjaśnienia jej sensu były dla kaznodziei kluczowe. Nie był on wszak medykiem, a jedynie duszpasterzem, który mógł tylko wspierać cierpiących oraz nieść im pocieszenie w ciężkich chwilach. Choroba miała być czasem zadumy i procesem, który otwierał przed człowiekiem dwie drogi. Jedną z nich miał być czas pokuty, drugą natomiast przygotowanie do odejścia. Kocielekowiicz zalecał swym słuchaczom czujność i mniej zaufania w swoje witalne siły⁵¹. Choroba była tym, co przychodziło nagle i wprowadzało szereg zmian w życiu człowieka, jego rodziny i społeczności. Nie wynikała ona z przypadku, ale była częścią bożego planu. Kaznodzieja napominał, aby była ona okazją do szczerej pokuty, której człowiek winien wyczekiwać oraz przyjąć z pokorą i cierpliwie znosić⁵². Również Klemens od Ofiarowania NMP był zgodny, co do tego, że aby móc zasłużyć na zbawienie, należy iść drogą krzyża⁵³. W kazaniu wygłoszonym 15 listopada 1750 roku nauczał, że gorzko jest każdemu odkupić niebo.

⁴⁴ T. Wiślicz, *Pedagogika strachu w kościele potrydenckim w Polsce*, w: *Studia i szkice historyczne dedykowane Profesorowi Bogdanowi Rokowi*, t. 1, red. E. Kościak *et al.*, Toruń 2012, s. 293.

⁴⁵ Wyraźnie akcentowano historyczność postaci Chrystusa, człowieka, rzadziej Boga. Jezus to symbol miłosierdzia i miłości do człowieka. Podkreślano czas radości w żłobku oraz czas smutku podczas przeżyć pasyjnych. Chrystus to figura dobrego Pasterza, a nie sędziego, zob. J. Maciuszko, *Symbole w religijności polskiej doby baroku i kontrreformacji*, Warszawa 1986, s. 147–148.

⁴⁶ S. Kocielekowiicz, *op. cit.*, s. 178–179.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 178.

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 180.

⁵¹ *Ibidem*, s. 177.

⁵² *Ibidem*, s. 179–180.

⁵³ Klemens od Ofiarowania, *op. cit.*, s. 300.

Tego samego zdania był Cyprian od Jezusa Maryi, który w kazaniu napisanym z okazji uroczystości Wszystkich Świętych zaprezentował sylwetki świętych męczenników, trzymających w rękach przedmioty swej kaźni. Jak wyjaśnił, wiele należy znieść cierpienia, aby móc odebrać z niebieskiego skarba zapłatę⁵⁴. Karmelita nauczał, że cierpienie które człowiek błędnie interpretuje jako opuszczenie przez Boga, w rzeczywistości jest miarą jego miłości. Jego zdaniem, im więcej Bóg zsyła na człowieka chorób i dolegliwości, tym bardziej zależy mu na jego zbawieniu⁵⁵. Tak samo jak Kociekowicz, tak i pozostali kaznodzieje skupiali się na niesieniu pocieszenia jednostce. Powołując się na przykłady z Biblii, chętnie odnosili się do historii Hioba⁵⁶ i Dawida⁵⁷, ale także innych świętych⁵⁸, których właściwa postawa w obliczu cierpienia została nagrodzona.

Bez wątplenia kwestie eschatologiczne należały do jednych z najważniejszych tematów wykładni w dyskursie kaznodziejskim⁵⁹. Dlatego też kaznodzieje chętnie poświęcali uwagę rozważaniom na temat przemijania i należytego przygotowania się do odejścia. Wizja nadciągającej śmierci mobilizowała człowieka do działań zmierzających do poprawy relacji z Bogiem. Choroba natomiast relacje te dodatkowo zacieśniała. Człowiek czuł się poddany woli Boga i całkowicie był od niej uzależniony. Podczas gdy niewielkie dolegliwości uprzykrzały jego życie codzienne, te większe bardzo często kończyły się stratą. Chory, za każdym razem, kiedy jego stan stawał się krytyczny, musiał

⁵⁴ Cyprian od Jezusa Maryi, *op. cit.*, s. 100.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 13, 419.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 13; Klemens od Ofiarowania, *op. cit.*, s. 153.

⁵⁷ *Kazania polskie, op. cit.*, s. 60; Cyprian od Jezusa Maryi, *op. cit.*, s. 515.

⁵⁸ Np.: S. Kociekowicz, *op. cit.*, s. 283–284; Klemens od Ofiarowania NMP, *op. cit.*, s. 522; Cyprian od Jezusa Maryi, *op. cit.*, s. 39.

⁵⁹ Zob. temat w: *Trzy traktaty o sztuce umierania*, oprac. M. Włodarski, 2015; A. Nowicka-Jeżowa, *Pieśni czasu śmierci. Studium z historii duchowości XVI–XVIII wieku*, Lublin 1992; *idem*, *Homo viator — mundus — mors. Studia z dziejów eschatologii w literaturze polskiej*, t. 1–3, Warszawa 1988; A. Krewińska, *Perspektywy eschatologiczne w poezji polskiego baroku*, w: *Religijność literatury polskiego baroku*, red. M. Hanusiewicz, C. Hernas, Lublin 1995; S. Bylina, *Człowiek i zaświaty. Wizje kar pośmiertnych w Polsce średniowiecznej*, Warszawa 1992; J. Sokolski, *Staropolskie zaświaty. Obraz piekła, czyśćca i nieba w renesansowej i barokowej literaturze polskiej wobec tradycji średniowiecznej*, Wrocław 1994; J. Kowzan, *Pobożność serdeczna i rzeczy ostateczne. Wokół emblematyki kardialnej i eschatologii*, w: *Staropolska literatura dewocyjna*, red. I.M. Dacka-Górzyńska, J. Partyka, Warszawa 2015, s. 247–268; *idem*, *O przyszłości w przeszłości. Perspektywa eschatologiczna w literaturze staropolskiej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, Wrocław 2013; *idem*, „Omnes enim nos manifestari oportet ante tribunal Christi”. *Pisarze staropolscy o Sądzie Ostatecznym. Rekonesans*, w: *Paradygmat pamięci. Prace dedykowane Antoniemu Czyżowi*, red. A. Borkowski et al., Siedlce 2005; J. Taźbir, *Wizje przyszłości w kulturze staropolskiej. Odrodzenie i reformacja w Polsce XXVIII*, t. 27, Warszawa 1982.

rozważać odejście, co doskonale widoczne jest w treści sporządzanych, czasami kilkukrotnie za życia, testamentów. Śmierć wymagała uporządkowania spraw majątkowych i gospodarczych, ale przede wszystkim z punktu widzenia jednostki, żegnającej się ze światem doczesnym, spraw duchowych. Każde zaniebdanie mogło narazić moribunda na przedłużenie cierpienia, gdyby z jakiegoś powodu trafił on do czyśćca. Kaznodzieje przestrzegali człowieka przed złą i nagłą śmiercią. Jednocześnie dając słuchaczom liczne narzędzia, takie jak: sakramenty, odpusty, specjalne modlitwy, podręczniki dobrego umierania, za pomocą których mogli nie tylko oswoić się z wizją umierania, ale przede wszystkim osiągnąć stan łaski uświęcającej. Kaznodzieje ostrzegali przed pokładaniem zbyt dużej ufności w młodość i własne siły witalne, zalecając głębsze spojrzenie na sprawy duchowe. Powołując się na opowieść o głupich pannach⁶⁰, Kociekowicz porównał do nich wszystkich tych ludzi, którzy przez swoje niedbalstwo i gnuśność nie przygotowali się należycie do odejścia⁶¹. Gnuśność symbolizować miała ludzką pychę i rozleniwienie duchowe, wynikające ze świadomego wypierania śmierci oraz skupieniu na dobrach doczesnych. Człowiek pokładający zbyt wielką ufność w Boże miłosierdzie, nie dążący do poprawy i odkupienia grzechów, nie zasługiwał zdaniem kaznodziei na zbawienie. Jedynie ten, który przez dyscyplinę, praktyki duchowe i sakramenty dawał świadectwo wiary, był przygotowany na spotkanie z Bogiem. Bez lęku i z akceptacją przyjmował śmierć. Tego samego zdania byli inni kaznodzieje, którzy dla człowieka wzbraniającego się od pokuty, nie widzieli możliwości zbawienia⁶². Pokuta musiała iść w parze z dobrymi uczynkami. Dopiero wówczas, przez ekspozycję miłości do bliźniego⁶³, taką jak jałmużna, przebaczenie i zadośćuczynienie za krzywdy, grzesznik mógł na powrót stać się biorcą łask bożych.

W zaprezentowanych kazaniach karmelitańskich choroba i cierpienie ukazane zostały w sposób zgodny z naukami Kościoła, który jako źródło ich obu wskazywał grzech. Główne cele, jakie przyświecały dydaktyce kaznodziej-skiej, to wyeksponowanie Bożej miłości do człowieka, a także usprawiedliwienie poczynań Boga, który w kazaniach przyjął wizerunek sprawiedliwego i czuwającego nad czystością ludzkiego sumienia, miłosiernego ojca. Zdaniem kaznodziejów cierpienie służyło rozwojowi duchowemu człowieka, ponieważ przez naśladownictwo Chrystusa sięgał on do doskonałości. Było to związane

⁶⁰ Przypowieść ta jest figurą paruzji, zob. D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 323.

⁶¹ S. Kociekowicz, *op. cit.*, s. 303.

⁶² Cyprian od Jezusa Maryi, *op. cit.*, s. 440, 517; Klemens od Ofiarowania NMP, *op. cit.*, s. 700.

⁶³ Cyprian od Jezusa Maryi, *op. cit.*, s. 426, 428; *Kazania polskie*, *op. cit.*, s. 11; Klemens od Ofiarowania NMP, *op. cit.*, s. 370, 557.

z postrzeganiem cierpienia jako drogi do przywrócenia łask. Istotną rolę w przekazie duszpasterskim pełniło wyobrażenie na temat postawy Boga wobec człowieka, który w trosce o jego zbawienie doświadczał go cierpieniem. Kaznodzieje przedstawiali chorobę jako zjawisko pozytywne, specjalnego rodzaju łaskę, która zacieśniała relację cierpiącego człowieka z Bogiem. Problem choroby pełnił ważną rolę w katechezie kaznodziejskiej zarówno poprzez swą powszechność jak również związek z przemijaniem i perspektywą eschatologiczną. Autorzy kazań podkreślali znaczenie pokuty dla zbawienia człowieka, a także odwoływali się do cnoty jaką była cierpliwość w znoszeniu cierpienia. Postać miłosiernego i sprawiedliwego Boga kreowana była w opozycji do słabego i sprofanowanego grzechem człowieka, na którego przerzucony został główny ciężar winy. W kazaniach to człowiek — istota ułomna i grzeszna — jest odpowiedzialny za cierpienie Chrystusa, a także własny niepomysłny los. Kaznodzieje zalecali swoim odbiorcom zbliżenie się do problemu przemijania, akceptację własnych słabości i świadomą pokutę.

Summary

The article deals with the issue of illness and suffering in Carmelite sermons of the 17th–18th centuries. In the teaching of the authors of the sermons, suffering and illness originated in original sin. The central point of consideration was the role of mercy and divine justice in the process of shaping the views of the individual on the cause and purposefulness of suffering in mortal, temporal life. In their teachings, preachers sought to present suffering as a special kind of grace which God gave to Man in the interest of his salvation. The disease, being a state of physical indisposition was associated with spiritual suffering, and the process (of illness) itself was presented by the preachers as deriving from sin. The authors of the sermons propagated appropriate human attitudes in the face of illness and were preparing their listeners for the prospect of inevitable death. Preachers' didactics aimed at presenting a positive image of God, who patiently and with all possible means sought to save Man.